

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—8 mk., kwartalnie—3 mk. miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odosłanie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—do 200. Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki wiadomości przyjmuje drukarnia ss. A. Rutkowskiego, ul. Botanicka 26 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

## TELEGRAMY.

(W. T. B.)

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 14 b. m.

#### FRONT ZACHODNI.

Na wzgórzach na południo-wschód od Zillebecke utraciliśmy w ciągu walk wczorajszych część nowych pozycji.

Na prawym brzegu Mozy zdobyliśmy podczas walk dnia 12 i 13 bm. pozycje nieprzyjacielskie, położone na wschód i zachód od fermy Thiaumont. Wzięliśmy do niewoli 793 Francuzów, w tem 27 oficerów oraz zdobyliśmy 15 karabinów maszynowych.

Wycieczki niemieckich oddziałów wywiadowczych około Maricourt (na północ od Sommy) oraz w Argonach miały powodzenie.

#### FRONT WSCHODNI

Na południe od jeziora **Naroczy** oddziały wywiadowcze zburzyły wysunięte okopy nieprzyjacielskie i wzięły 60 jeńców.

Na froncie na północ od **Baranowicz** nieprzyjaciel przeszedł do ataku. Po przygotowaniu za pomocą gwałtownego ognia artylerji gęste masy nieprzyjaciela rzucały się siedem razy na nasze linie. Przeciwnik został za każdym razem odparty i poniósł bardzo znaczne straty.

Lotnicy niemieccy dokonywali w ciągu ostatnich dni najazdy na rosyjskie zakłady wojskowe, znajdujące się poza frontem rosyjskim. Kilkakrotnie w ten sposób powstrzymywano pociągi z wojskiem i zburzono w kilku wypadkach tor kolejowy.

#### FRONT BAŁKAŃSKI.

Nic nowego.

Naczelne dowództwo armji.

### KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 14 czerwca.

#### FRONT ROSYJSKI

Na południe od **Bojan** i na północ od **Czerniowic** odparto ataki rosyjskie.

Pozatem na południe od **Prypoci** nie zaszło nic szczególnego; położenie bez zmian.

Na północ od **Baranowicz** wojska niemieckie i austro-węgierskie stały wczoraj przed południem pod gradem artylerji nieprzyjacielskiej, pod wieczór nieprzyjaciel zaatakował nasze pozycje, został jednak całkowicie odparty. W końcu artylerja rosyjska strzelała we własne wracające masy wojska.

#### FRONT WŁOSKI.

Położenie bez zmian.

Nasze hydroplany bombardowały dworzec kolejowy i zakłady wojskowe w San Giorgio di Nogara, jako też wewnętrzny port w Grado.

#### FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler  
Feldmarszałek-leutnant.

WIEDEŃ (14 bm.) Z wojennej kwatery prasowej komunikują:

Podczas, gdy wcześniejsze komunikaty rosyjskiego sztabu generalnego utrzymane były w dziwnie skromnym tonie, ostatnio kierownictwo armji rosyjskich obwieszcza d. 11 i 12 bm. o kolosalnych zwycięstwach.

Podług tych komunikatów, liczba wziętych przez Rosjan do niewoli oficerów wzrosnąć miała do 1,700, żołnierzy zaś do 113,000. Liczba zdobytych armat przewyższać ma 100.

Komunikaty te zredagowane są niezmiernie szczegółowo, by w ten sposób tem większą zbudzić wiarę w ich autentyczność. Na to wszystko można odpowiedzieć, że Rosjanom wolno oczywiście podawać jakie się podoba liczby jeńców i zdobyczy, gdyż przy obecnych warunkach zarówno trudno jest poprzeć takie twierdzenia dowodami, jako też obalić je za pomocą przeciwnych dowodów; zresztą cel takich bezmiernie przesadnych wiadomości aż nadto jest przejrzysty.

Oczywiście, podczas cofania się wojsk jest rzeczą nieuniknioną, iż wielu ranionych a także nieranionych wojowników wpada w ręce nieprzyjaciela, toż zdarza się przecież niekiedy właśnie najdzielniejszym oddziałom, które ze szczególnym uporem wytrzymują na swych pozycjach, iż ponoszą stosunkowo znaczne straty w jeńcach.

Nie potrzebujemy jednak zapewniać, że ogólna liczba strat naszych tak krwawych jak i w jeńcach w

przybliżeniu nawet niedorównywa tej ilości, jaką Rosjanie podają jako liczbę jeńców. Również pewnem jest, iż krwawe straty przeciwnika, który obecnie bezwzględnie jeszcze niż dotychczas szafuje swym materiałem ludzkim, gdyż ataki, dokonywane w kolumnach po 40 szeregów nie są rzadkością — przewyższają nasze straty w dwójnasób i trójnasób.

Wiadomość jakoby jeden z generałów naszych trafił do niewoli, jest dla nas nowością.

Co się tyczy danych rosyjskich o trofeach wojennych, to jest rzeczą jasną, że opuszczając pozycje nasze nie mogliśmy zabrać całego materiału, wypadło zwłaszcza pozostawić działa starej konstrukcji nie nadające się do transportu i wmurowane na miejscu. Atoli i pod tym względem podane przez nieprzyjaciela cyfry są nadmiernie przesadzone.

Jeżeli nareszcie nieprzyjaciel twierdzi, jakoby przelamał nasz cały front północno-wschodni od Prypoci do Prutu, to nasze urzędowe komunikaty z dn. 12 i 13 bm., w których dokładnie wymienione są miejscowości, najlepiej dowodzą, ile w tem jest prawdy. Pomijamy tę okoliczność, że oddaliśmy Dubno bez wystrzału i że zadaliśmy przeciwnikowi około Kolek i Sokola znaczne straty. Samo wymienienie nazw miejscowości jak Buczacz, Wiśniowczyk, Kozłów, Worobejówka, Nowoaleksiniec, Sapanów, wspomnienie Sokola, Kolek, Czartoryska, które to miejscowości w ciągu ostatnich miesięcy względnie spokoju niejednokrotnie wymieniane były jako leżące na linii naszego frontu, dowodzi, że powodzenia rosyjskie, osiągnięte na niektórych punktach za pomocą ściągnięcia tam przemożnych sił, nie odbiły się na pozostałych częściach naszego frontu północno-wschodniego.

KONSTANTYNOPOL (12 b. m.) Kwatera główna donosi: Na froncie Iraku żadne zmiany nie zaszły.

Na froncie **Kaukaskim** podczas walk o charakterze miejscowym na prawem i lewem skrzydle wzięliśmy do niewoli pewną ilość jeńców i zdobyliśmy znaczną ilość karabinów, aparatów telefonicznych i materiału do urządzania okopów.

Bitwa, o której donosiliśmy we wczorajszym komunikacie i która skończyła się zniszczeniem oddziału kawalerji rosyjskiej w sile około 1000 koni, odbywała się około rzeki Zappe, na południe od miejscowości Tszeulemreck, na wschód od miejscowości Amadien.

D. 29 maja (według st. st. przyjętego w Turcji, przyp. Red.) rano pięć aeroplanów nieprzyjacielskich rzuciło na Smyrnę około 50 bomb, które zabiły kilku mężczyzn, kobiet i dzieci oraz zniszczyły kilka domów.

Z innych frontów nie nadeszły żadne ważniejsze wiadomości.

RUMUNJA A. A.

Podług doniesienia «Az Est» z Bukaresztu, w Rumunji na nowo rozpoczęło się **podżeganie do wojny**, atoli wysiłki te na ten raz z góry skazane są na niepowodzenie. Rumuńska Liga kulturalna zwołała na Zielone Świątki zgromadzenie, na którym zebrano około 200 wyrostków, podczas gdy ani jeden polityk nie przybył. Ofenzywę rosyjską śledzą tu z największym niedowierzaniem.

Oświadczenie Filipescu w gazecie «Epoca», jakoby Rumunja związana jest z Rosją umową, jest zmyślane i ma na celu złagodzić przykre wrażenie, jakie wywarło wtargnięcie wojsk rosyjskich na terytorjum rumuńskie.

LONDYN (14 bm.) Dziś odbędzie się w Hydeparku ogromna **demonstracja** w celu zażądania zainteresowania wszystkich zamieszkałych w Anglii Niemców, nie wyłączając naturalizowanych.

Z podobnym żądaniem wystąpił pewien duchowny w Midlands z okazji nabożeństwa żałobnego za lorda Kitchenera.

Sprawa ta przedłożona zostanie parlamentowi niezwłocznie, skoro się ponownie zbierze.

BERLIN (14 bm.) W nocy z dn. 13 na 14 **niemiecki statek** pomocniczy «Herrman» zaatakowany został przez cztery **kontrtorpedowce rosyjskie** w zatoce Norrköping; statek po dzielnej obronie zapalił się od pocisków nieprzyjacielskich i został przez własną załogę w powietrze wysadzony.

Komendant i znaczna część załogi uratowana.

LONDYN (13 bm.) Urząd do spraw wojennych komunikuje:

Aeroplany nieprzyjacielskie zaatakowały za pomocą bomb El-Kantarę, oraz za pomocą ognia z karabinów maszynowych Romani w Egipcie, zostały jednak odpędzone przez nasze aeroplany.

W El-Kantarze przyczyniły one nieznaczne tylko straty, w Romani zaś wogóle żadnych.

Nad wschodnią granicą dystryktu Katia odbyły się pomyślne potyczki przednich straży.

BERLIN (13 bm.) «Berliner Tageblatt» donosi z Lugano: W Medjolanie odbyły się wczoraj zgromadzenia partji wojennej, na których żądano utworzenia gabinetu przez Bissoleti'ego.

Mówcy wypowiadali wyraźne pogroźki pod adresem króla, na wypadek, o ile nie utworzy on gabinetu, sprzyjającego wojnie. W całym kraju kluby rewolucyjne przygotowują się do rozruchów, o ileby nowy gabinet był usposobiony pokojowo.

Często dają się słyszeć wezwania do obalenia monarchji, gdyby ona okazała się «słabą».

## Położenie nieruchomości własności miejskiej i środki pomocy.

Sytuacja, w jakiej znalazła się skutkiem wojny nasza nieruchoma własność miejska, zbyt dobrze jest znana, aby trzeba było szeroko nad nią się rozwodzić. Faktem jest, że własność ta znajduje się w fazie ciężkiego przesilenia. Zdawałoby się napozór, że przesilenie to jest zjawiskiem przemijającym i że z chwilą ukończenia wojny wszystko wróci do dawnego stanu, a poniesione straty sownie pokryte będą podwyżką cen lokali.

Mniemanie to jest błędne.

Przeciwnie, z chwilą ukończenia wojny, gdy trzeba będzie zrobić ostateczny bilans za okres wojenny, okaże się dopiero, że należności, przypadające właścicielom domów za zaległe komorne i uważane dotychczas słusznie za ich aktywa, są należnościami, mniej lub więcej, wątpliwymi, które zatem trzeba będzie przepisać na straty.

Poza tem po ukończeniu wojny ujawnią się dopiero w całej pełni zwykłe jej następstwa: ubytek ludności i jej ubożenie, co znów wywołać musi brak popytu na droższe lokale i, co za tem idzie, obniżkę ceny komornego. Przedsmak tego i dziś już zauważyć się daje, po wojnie zaś zjawisko to wystąpi w całej swej groźbie.

Natomiast podatki skarbowe i miejskie będą po wojnie niewątpliwie podwyższone. Wierzyteli zaś hipoteczni, nie otrzymujący regularnie procentów, zaczną masowo wypowiadać sumy, co pociągnie za sobą cały szereg subhastacji i wywoła ogromną deprecjację nieruchomości.

Jak więc widzimy, niebezpieczeństwo jest poważne; rozmiary zaś kł-

ski, zagrażającej naszej nieruchomej własności miejskiej, są tego rodzaju, że przestaje być ona kłęką poszczególnych jednostek, ale nabiera cech zjawiska ogólnej natury.

W tych warunkach na czoło potrzeb, nie zawodowych już, lecz społecznych i narodowych, wysuwa się konieczność obmyślenia zawczasu środków pomocy dla zagrożonej własności miejskiej. Pomoc ta polegać musi na dostarczeniu właścicielom nieruchomości środków, niezbędnych do przetrwania całego okresu przesilenia; wyrazić się zaś ona winna pod dwiema postaciami: 1) doraźną w postaci kredytu krótkoterminowego i 2) trwałszą—w postaci ułatwionego długoterminowego kredytu hipotecznego.

Oprócz pomocy finansowej należy uwzględnić cały szereg spraw, które w warunkach normalnych nie sprawiały właścicielom nieruchomości zbyt wielkiego kłopotu, dzisiaj pierwsze miejsce zajmują w rubryce wydatków. Tu wymienić należy kosztą asenizacji, wywozu śmieci i t. p., które wobec niesłychanej drożyzny siły pociągowej oraz absolutnego często braku podobnych przedsięwzięć, stają się istotną ruiną dla każdego właściciela nieruchomości.

Zaradzić by tu mogła w znacznej mierze kooperatywa samych właścicieli, przy czynnej pomocy i poparciu odnośnych władz, a to drogą założenia odpowiednich obozów asenizacyjnych i t. p., przyczem konie jako siła pociągowa powinny być zastąpione w możliwie najszerszych granicach przez siłę mechaniczną, samochodów.

Nareszcie wspomnieć wypada o niebywałej drożyznie wszelkich materiałów budowlanych jako to: deski, cegły, dachówka, wapno (konieczne też dla dezynfekcji), w związku z drożyzną rąk pracujących. Nie chodzi tu oczywiście o budowę nowych domów, gdyż na to czas wojenny jest najmniej odpowiednim sezonem. Pozatem jednak są przecie konieczne i niecierpiące zwłoki reparacje, których wymaga rok rocznie każdy budynek, niezależnie czy pokój czy wojna. Otóż wy-

datek na te reperacje, przy możliwie największym ich ograniczeniu wzrósł obecnie dziesięciokrotnie, co również odbić się musiało fatalnie na interesach właścicieli.

I pod tym względem odpowiednia pomoc staje się coraz bardziej niezbędną.

## Wewnętrzne zmaganie się Francji.

W mowie swojej sir Grey zaznaczył, że w sprawie pokoju pierwszy głos mieć powinna Francja, jako najsilniej zainteresowana.

We Francji jednak, gdzie prawie o wszystkim decyduje opinja publiczna, nastroje pokojowe nie zrobiły jeszcze zbyt wyraźnych postępów, świadczy o tem ostatnio przyjęcie, jakie spotkało delegację pokojową deputowanych Blanca i Rosin-Dugensa. Izba zakrzyczyła interpelentów, a prezydent ukarał ich i przywołał do porządku.

Nic dziwnego, w tej chwili bowiem brzmią jeszcze donośnie słowa Brianda, wypowiedziane podczas przyjęcia wszystkich parlamentarzystów,—w której między innymi powiedział: «Słowo pokój jest bluźnierstwem, jeżeli oznacza, że atakujący nie ma być ukaranym i że Europa jutro może być narażona na niebezpieczeństwo ulegnięcia na nowo samowoli wojskowej kasty, którą unosi pycha i chęć władzy. Pokój musi wyjść z naszego zwycięstwa, pokój musi być umotywowanym w prawie międzynarodowym i zapewnionym gwarancjami. Niemcy żyją wśród wyrzutów sumienia. To dzieło ideału daje nam pewność, że godzina niebawem uderzy».

Przeciwko jednak mowom Poincaré'go i Brianda ze zwykłą gwałtownością wystąpił w «L'homme enchaîné» Clemenceau:

«Gdy pan—woła on do Brianda—który wzięłeś na siebie z lekkim sercem straszliwą odpowiedzialność za ostatnich 12 lat, zabierasz głos przed reprezentacją ludu francuskiego,

masz pan obowiązek powiedzieć nam zupełnie coś innego, niż zapowiadać godzinę, kiedy będziemy mogli mieć nadzieję. Winienes pan złożyć nam rachunek z czynów. Mówić nam, że aby ocenić pańską działalność, powinniśmy czekać na chwilę, gdy działa umilkną,—jest to przekraczać granicę bezczelności. Pomimo ofiar, jakich równych nie zna historia, nasz front nie poruszył się od 20 miesięcy; a nawet, pomimo oporu, który przyniósł najwyższą chlubę naszej ojczyźnie, ugiął się cokolwiek pod Verdun. Mamy prawo do innych rzeczy, jak pięknych słów o nadziei, potrzebujemy czynów, aby naprawić popełnione błędy. A gdy pan nam zabrania rozprawiać o tych błędach, popełniasz zdradę wobec Francji».

Aczkolwiek Clemenceau walczy z każdym rządem, z każdą większością i choć ataki jego zazwyczaj bywały nacechowane gwałtownością tym niemniej, zważywszy na potęgę «starego tygrysa», mogą być dla obecnego rządu niezwykle niebezpieczne.

Kto wie, czy tajne zebranie Izby, którego domagają się posłowie opozycjni, nie stanie się widownią upadku jeszcze jednego gabinetu powołanego przez starego senatora.

Czy wpłynęłoby to na dalszy przebieg akcji wojennej, nie można przewidywać, w każdym razie ze strony opozycji Briand, przynajmniej w czasach ostatnich, uważany był za tego, który, stojąc u władzy, potrafi mieć najsilniejszą rękę. Trudno więc przewidywać zmiany na lepsze, chyba gdyby wysunięto kogoś ze strony umiarkowanej lewicy i lewego centrum, ale takich kandydatów Clemenceau obali zapewne prędzej, nim zostaną naznaczeni. Sytuacja wewnętrzna więc Francji znowu zaczyna być w stanie zapalnym, jak to było zresztą nawet w przeddzień wybuchu wojny.

2) WŁ. RENARD CZARNOCKI.

## Jeziro Święte.

Przyjeżdżali młodzi kniaziewicze z całego świata i z za świata nawet, bo i aż z Ukrainy, i aż z Czerwonej Rusi, i aż z Polszczy karmazyny wielmożów znacznych synowie, alć ni jeden z nich nie zniewolił sobie serca kneziówny. Dwuch jeno łaskawe jej słowo i spojrzenie otrzymało i uśmiech promienniejszy.

Pierwszy z tych zwał się Krzep z Propolska, a drugi zaś Ład z Swieciłowicz.

Oba junaki one byli synami także kneziów radomiczańskich, oba słynęli z bogactwa, oba nad wyraz byli urodziwi i o obu opowiadano, jako, że siłacze są nad siłaczami, co nie jeno na tura, albo li na niedźwiedzia, ale i na ciętego odyńca z oszczepem jeno śmiało chadzali.

Krzep był starszy i silniejszy i dużo bogatszy od Łada, a, siedząc wciąż, jako łowiec nad łowce, w nieprzebytych kniejach, co Sosz z obu brzegów obrastały, był w obejściu twardszy i w spojrzeniu chmurniejszy, zaś Ład, który na roli obsiadł, oraz mnogich stad żywioły był panem, miękki, składowy i przytulny być umiał i bardziej serca ludzkie sobie zjednywał.

Ciesząca się, niby jaskółeczka, wolnością kneziówna żadnemu z obu pierwszeństwa nie dawała, ale obu

mile przyjmując, wdzięcznie do obu się uśmiechając, jednako gorącym spojrzeniem ich darząc, u obu wzbudziła nadzieje.

Długo czekali oba młodzi kniaziewicze na dowolne przez Choć, którego z nich wybranie, nie mogąc się przecieć wyboru onego doczekać, godnych dziewosłębów do knezia Radzki wysłali.

Władyka radomiczański łaskawie chlebem i solą, i słowem dobrem dziewosłębów przyjąwszy, Choć zawezwał, aby sama ona, po woli swej własnej, odpowiedź dała, żali którego z dwuch mołojców sobie upatrzyła.

«Hej! Dziewosłębowie wy moi, rzekła starcom Choć, nisko, jako przystało, im się pokłoniwszy. Obydwa kniaziewicze młodzi bliscy są sercu mojemu. Każdego z nich wybrałabym sobie na męża, aleć wybrać mi wielce trudno. Los między nimi rzecz niech rozstrzyga. Ten, co się okaże silniejszy, mężniejszy i zręczniejszy, ten mężem moim zostanie. Taką odpowiedź dała obu dziewosłębom kneziówna, cudnie wyszywanyymi ręcznikami na drogę powrotną ich obdarzając.

Na trzeci dzień po tym, obadwa kniaziewicze na gród homelski z wspaniałością wielką przybyli.

Krzep przypląnął na łodzi, bogato przybranej, Ład przybył na koniu cisawym, w cenny wielce rząd bisurmański przystrojonym.

Krzep, choć trochę niższy był od Łada, lecz w piersiach i barach rozroślejszy—zjawił się na grodzie przy-

obleczony w świtę sukienną kolan sięgającą, na piersiach suto a wzorzyście wyszywaną i srebrnymi guzikami zdobną i pasem skórzany szerokim objętą, od którego to pasa torbka z krzemieniem, hubką i krzesiwem się zwieszała. Na głowie Krzep miał kołpak bobrowy, a na nogach buty żółte z nosami zuchwale wzniezionymi.

Ład jako chojar był smukły i wyniosły, i gładszy od Krzepa na obliczu. Pogodne i wesołe miał oczów niebieskich spojrzenie, uśmiech nad wyraz słodki na ustach, których mały wąsik złotawy zgola nie pokrywał. Przyobleczenie Łada było na podobieństwo Krzepowego, jeno, że mniej bogate, choć znów potrzykroć się na nim bogatsze być zdawało.

Obadwa kniaziewicze zbrojni byli jeno w topory za pasem i łuki przez plecy przerzucone, bo innego oręża spokojni, z nikim nie wojujący, radomiczanie nie miewali w użyciu.

Po przywitaniu i ucieszeniu miłych sercu gości wyprowadziła obu kneziówna na brzeg szerokiej Soży i tam wskazała im na dwa wielkie, tuż przyrzece leżące kamienie, mniejszy przeznaczając dla Łada, zaś większy dla Krzepa i rzekła do nich z uśmiechem:

— Pokażcie mi, mołojcy, waszą siłę i przerwście oto te dwa glazy przez rzekę, na drugą jej stronę.

Zamachnął się Krzep, aż ziemia pod nim zadrgała i cisnął kamień z taką mocą, że leciał i leciał długo, daleko, dopóki nie zniknął z oczu,

w lesie, o kilka staj oddalonym od rzeki.

I Ład się po nim też zamachnął nie byle jak, ale chociaż kamień także na drugą stronę rzeki przeleciał, przeć spadł niedaleko od brzegu, do lasu wiele jeszcze nie dosięgnawszy.

— Junaki z was, kniaziewicze, nielada, rzekła im Choć na zachętę. Teraz chcę zobaczyć, który z was mężniejszy. Udajcie się do kniei każdej w inną stronę. Ty, Krzepie, pójdziesz w lasy szczekotowskie, a ty zaś, Ładzie, w lasy lubeńskie i niechaj każdy przyniesie mi swą zdobycz myśliwską.

Na drugi już dzień pod wieczór Ład powrócił, a za nim dwornia jego przyniosła z trudem tura olbrzymiego, któremu knezik łeb rogaty toporem przez pół rozłupał, lecz rychło po Ładzie i Krzep nadciągnął, wiodąc za sobą niedźwiedzia, samca okrutnego, którego żywcem wziął w jasyr, w zapasach zwierza wprzód bez żadnego oręża w garści pokonawszy.

— Junaki z was, kniaziewicze, nielada, rzekła im znów Choć na zachętę,—dumnam, jako, że tacy o rękę moją się ubiegają, lecz jeszcze niechajże obaczę, który z was obu zręczniejszy i celniej strzały z łuki miotać potrafi.

I poprowadziła ich na skraj puszczy, gdzie dąb stał prastary a święty, pod konarami którego sam knez Radzko ofiary składał Perkunowi gromowładnemu.

Dalszy ciąg nastąpi.

## Kawalerja rosyjska w Rumunji.

Rumuńskie gazety urzędowe z dn. 11 bm. doniosły za pośrednictwem dodatków nadzwyczajnych, że oddział kawalerji rosyjskiej, w sile 40 ludzi, przekroczył pod Marmoricą granicę rumuńską i został przez wojsko rumuńskie rozbrojony. Pisma rumuńskie wyraziły odrazu przypuszczenie, że wypadek ten jest zapewne zupełnie przypadkowy, i że niema mowy o rozmyślnym pogwałceniu neutralności Rumunji.

Przypuszczenia te zostały poparte przez urzędowe wyjaśnienie «Vittorula», który oświadczył, że komendant wojsk rosyjskich, stojących za Prutem, został w tej sprawie zainterpelowany i oświadczył, iż o wypadku nie wie, a natomiast podejmie wszelkie środki, by na przyszłość podobne nieporozumienia nie miały miejsca.

Wobec powyższego na szczególną uwagę zasługuje następująca depesza z Bukaresztu, donosząca, że dnia następnego po pierwszym pogwałceniu granicy cały pułk rosyjskiej kawalerji wkroczył na terytorjum Rumunji. Wojska rumuńskie, stojące w Botoszanie, otrzymały polecenie zażądania natychmiastowego opuszczenia terytorjum Rumunji przez wojska rosyjskie, a równocześnie rząd rumuński za pośrednictwem swego posła w Petersburgu zaprotestował przeciwko pogwałceniu neutralności.

Król rumuński, który podjął podróż do okolic kraju nad Dunajem położonych, wrócił w nocy do Bukaresztu.

## Dookoła wojny.

### Sprawa bałtycka a wojna.

«Nineteenth Century» zamieszcza ciekawy artykuł o niemiecko-rosyjsko-szwedzkim zagadnieniu morza Bałtyckiego. Autor, Hernshaw, pisze, iż całej Europie zależy na tem, aby sprawa bałtycka została rozwiązana należycie i, o ile możliwości, ostatecznie.

Od tego, w jaki sposób zostanie ona załatwiona, zależy też będzie przyszły pokój w Europie.

### Na froncie macedońskim.

«Wiener Allgemeine Zeitung» donosi, że według informacji, otrzymanych z Aten przez sofijską gazetę «Kambana», na mocy rozporządzenia koalicyjnej kwatery głównej w Salonikach posunęło się w kierunku Kavalli 40 tys. wojska, do Serresu zaś wyruszyło 30 tys. żołnierzy. 10 tys. żołnierzy zajęło pozycje pomiędzy Serresem i Kavallą.

Wojska serbskie, wysłane uprzednio do Serresu, są używane do służby etapowej, oraz do budowy prowizorycznych obozów z baraków.

W obozie pod Salonikami 6,000 dobrowych żołnierzy serbskich ma się ćwiczyć w obsłudze artylerji górskiej.

«Deutsche Tageszeitung» dowiaduje się z Salonik, że walki działowe na froncie macedońskim trwają w dalszym ciągu. Sarrailł stosuje dotychczas taktykę obronną tylko. Krążą jednak pogłoski, że Sarrailł zamierza atakując Kavallę, aby zniszczyć znajdujący się tam przypuszczalnie punkt oparcia dla niemieckich łodzi podwodnych, gdyż sprawa on niezmiernie dużo kłopotu koalicji.

Komunikat Havasa z dnia 13 bm. donosi z Salonik, że francuskie aeroplany bombardowały ostatniej nocy liczne pozycje Bułgarów, w tej liczbie port Rupel.

Jak komunikuje ag. tel. Wolfa, do «Echo de Paris» donoszą z Serresu, że władze greckie zarekwirowały całe bydło. Dworzec kolejowy w Demir-Hissarze jest wciąż jeszcze zajęty przez wojska greckie.

Według informacji, otrzymanych przez to samo pismo, ateńskie koła wojskowe obliczają ilość uwolnionych wskutek demobilizacji żołnierzy z 12 lat, na 100 tys., urlopowanych zaś żołnierzy na 40 tys.

Biuro Reutera donosi z Aten, że według depeszy otrzymanej tam z Kavalli, Francuzi zajęli wyspę Thasos.

### Wydatki wojenne we Francji.

Referent komisji do spraw wojennych francuskiej Izby posłów, Raoul Peret wygotował sprawozdanie o sytuacji finansowej, w którym mówi, że wydatki w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy 1915 roku będą większe od wydatków w ciągu całego 1915 roku. Można określić na podstawie przeciętnej sumy dotychczasowych wydatków miesięcznych, ogólną wysokość koniecznych wydatków w 1916 roku na sumę 31 miliardów franków.

W końcu roku wydatki od początku wojny będą wynosić około 63 miliardów franków, w tem na cele wojenne będzie zużytkowane 48 i pół miliardów franków.

## ROSJA.

### Zakaz przywozu przedmiotów zbytku do Rosji.

Do Dumy rosyjskiej wniesiony został projekt prawa, zabraniającego przywozu przedmiotów zbytku. W roku 1913 import tych artykułów wynosił 100 mil. rubli, a w roku 1915 tylko do 40 mil. rubli. Zakaz ten ma być wprowadzony od 1 czerwca 1916 r. i trwać przez lat trzy. Towary, które będą na komorze zakwalifikowane, jako należące do tej kategorii, ulegną rekwizycji, o ile nie będą mogły być z powrotem wywiezione za granicę, w każdym zaś razie nie mogą być wypuszczone na rynek wewnętrzny. Do towarów, których przywóz będzie wzbroniony, między innymi, należą: paszety, oliwa, korzenie, trufle, tytoń, cukierki, ciastka, arak, porter, piwo, ryby, sardynki, ostrygi, raki morskie, safian, skóry lakierowane, ramy, meble, kwiaty, drogie kamienie, porcelana, perfumeryje i t. d. Według «Wiecz. Wrem.» wątpliwem jest, aby Duma i Rada Państwa prawo takie uchwaliły.

### Moskwa „polskiem miastem“.

Za osobą przybyłą z Moskwy do Warszawy, powtarza «Moment» co następuje: «Ta stara stolica rosyjska robi obecnie wrażenie polskiego miasta. Wszędzie, na ulicach i w miejscach publicznych słyszy się rozmawiających po polsku, ponieważ w Moskwie w ostatnich czasach zebrała się znaczna część uchodźców z Królestwa Polskiego i okolic. Wszędzie spotyka się tam mieszkańców Warszawy. Przyczyną jest to, że Moskwa stanowi obecnie centrum militarne, przy którym część uchodźców robi interesy».

### Archiwum metropolity Szeptyckiego.

Z rozporządzenia premiera rosyjskiego, Stürmera, specjalna komisja przy departamencie policji pod przewodnictwem generała Klimowicza, rozpatruje archiwum metropolity Szeptyckiego, wywiezione swego czasu ze Lwowa.

## Ze świata.

### Japonja wobec wypadków w Chinach.

Według depeszy otrzymanej w Haadze z Tokio, prasa japońska interesuje się ogromnie wypadkami w Chinach.

Urzędowy organ japoński «Hatsi» oświadcza, że Japonja w razie trwania nadal powstania w Szantungu będzie zmuszona do zbrojnego wystąpienia i wzięcia w swoje ręce opieki nad porządkiem w tej prowincji.

### Z Ameryki.

Przyjęte przez republikański konwent narodowy w Chicago hasła wyborcze głoszą obronę praw Amerykanów w kraju i zagranicą na lądzie i morzu.

W dalszym ciągu jest zaznaczone: Pragniemy pokoju,—pokoju, opartego na prawie i sprawiedliwości i jesteśmy za utrzymaniem prawdziwej i szlachetnej neutralności w stosunku do stron walczących, które przyjmują udział w tej wielkiej wojnie europejskiej.

Musimy wypełnić wszystkie nasze zobowiązania i nastawać bez obaw i partyjności na zachowaniu wszystkich praw, przysługujących nam, jako neutralnym. Jesteśmy dalej zwolennikami pokojowego rozstrzygnięcia spraw międzynarodowych i utworzenia w tym celu międzynarodowego sądu rozjemczego.

Zasady wyborcze partji postępowej Roosevelta zawierają zasadniczo te same poglądy.

## Królestwo Polskie.

### Zarządzenie władz austriackich.

Ag. tel. Wolfa komunikuje z Wiednia, że z wojennego biura prasowego donoszą:

Rozkaz naczelnego dowództwa armji, wydany do lubelskiego gubernatora wojennego, zawiera następujące wskazówki, mające na celu podzięgnięcie miejscowej ludności do udziału w zarządzie krajem okupowanym oraz zwiększenie wzajemnego zaufania pomiędzy mieszkańcami kraju i austriacko-węgierskim zarządem wojennym.

Mianowicie rozkaz ten zaleca zwrócenie się w tym celu na wsi do istniejących już, lub świeżo obranych przedstawicieli gmin wiejskich, co zaś się tyczy przedstawicieli miast, to oczekiwane są jeszcze wnioski gubernatora wojennego.

Udział zarządu wojennego w sprawach gospodarki miejskiej należy w takim stopniu ograniczyć, o ile tylko da się to pogodzić z interesami zarządu wojennego i z należytym prowadzeniem spraw miejskich.

Należy zapraszać przedstawicieli gmin wiejskich na narady w urzędach powiatowych.

Rozporządzenie to skierowane ku temu, aby umożliwić ludności wypowiedanie jej życzeń i potrzeb zarządowi wojennemu z całym zaufaniem i niezależnie od wpływów stronnych.

### Z Mławy.

Zboża naogół przedstawiają się obiecująco, zwłaszcza żyto. Pszenica i groch uciepowały wskutek przymrozków majowych. Ziemiaki w niektórych miejscach powszechnie, w innych kończą sadzenie, przyczem słychać narzekania na brak i drożyznę robotnika. Ogrodowizny zapowiadają się dobrze. Zato owoce są wątpliwe, z powodu rozmnożenia się nadzwyczajnej ilości liszek, zjadających nie tylko kwiat, ale i liście. Niepojęta rzecz, gdzie się podziały ptaki, współpracownicy ogrodników w tępieniu szkodli-

wych owadów. Świergotu ptaków prawie się nie słyszy...

### Z Suwałk.

«Kownoer Ztg.» donosi: Sąd pokoju w Suwałkach skazał gospodarza Jana Koszyńskiego za wzywanie do nieposłuszeństwa przeciw rozporządzeniom władzy. Oskarżony namówił licznych rodziców do nieposyłania dzieci do szkoły, urządzonej przez administrację niemiecką w Grawirchrudzie. Wyrok brzmiał na 3 miesiące więzienia i 100 marek grzywny. W uzasadnieniu wyroku wywoził sędzia pokoju, że oskarżony postępowaniem swoim okazał, iż nie ma najmniejszego zrozumienia dla dobrodziejstw, które wyświadcza rząd niemiecki ludności polskiej przez urządzenie szkół.

### Marjawici w okupacji austriackiej.

«Ziemia Lubelska» donosi: W Konopnicy zamknął wójt miejscowy instytucje marjawickie, mianowicie kościół, ochronkę i szkołę. Stało się to na rozkaz lubelskiej komendy obwodowej. Naczelne dowództwo wojsk austriackich wydało bowiem rozporządzenie, że w Królestwie Polskiem działac mogą publicznie jedynie te społeczności religijne, które w Austrii prawnie istnieją. Ponieważ tam Marjawitów całkiem niema, dlatego utracili oni wszelkie prawa także w Królestwie Polskiem.

### Z Zagłębia.

Mieszkańcy wsi Wojkowice Kościelne, jednej z większych w powiecie będzińskim, ciężki w tym roku mają przednówek. Za szczęśliwych — pisze «Iskra» — uchodzą ci, którzy mają dwie krowy na oborze, bo większość ma tylko jedną krowę, chociaż są i tacy, u których krowy niema. To też o mleko w Wojkowicach bardzo trudno; zaledwie kilka gospodarzy sprzedaje mleko, biorąc po 20 kop. za kwartę. Zużywszy cały zapas zboża na zasiew, obecnie włościanie nie mają z czego wypiekać chleba, a wysokie ceny w sąsiednich miastach powstrzymują ich od kupna. Główne pożywienie ich stanowią ziemniaki i to w ograniczonej ilości, bo są w obawie, że ich może zabraknąć do nowych plonów. Wyzyskane wszystkie grunta pod zasiew zboża i okopowizny dadzą plon obfitszy, niż w roku ubiegłym. Sianokos również zapowiada się dobry.

## Z GALICJI.

### Zamek w Olesku.

Z Oleska pisze korespondent «Dz. Polskiego»:

«Z pomiędzy zabytków, przypominających czasy świetności i chwały, uciepiał w czasie obecnej wojny może najwięcej zamek w Olesku.

Odwieczne to zamczysko, znane i drogie w całej Polsce jako miejsce urodzenia królów Michała Korybuta i Jana III, od lat już dawnych, bardzo dawnych chylić się poczęło ku upadkowi. Z chwilą przejścia dóbr Oleskich od rodziny Sobieskich do Rzewuskich, począł się dla oleskiego zamku czas ruiny; Rzewuscy bowiem wszystkie droższe pamiątki przenieśli stąd do Podhorzec, a następnie mniej zamożni i coraz biedniejsi właściciele brakiem opieki doprowadzili zamek do zupełnego zniszczenia.

Zniknęły medaljony i obrazy; przesłizniana kaplicę zamkową, wykładaną marmurem i stiukiem, zamieniono na skład narzędzi rolniczych, ogrody zaś i aleje króla Jana III wycięto i zamieniono na pastwisko. Taki stan zniszczenia zastał już i opisał w swych podróży w r. 1823 J. U. Niemcewicz; późniejsze zaś czasy dopełniły ruiny.

Dopiero 200-na rocznica odsieczy wiedeńskiej rozbudziła wspomnienia o czynach i życiu wielkiego króla. W r. 1882 nabywa ten zamek na własność kraju marszałek Mikołaj Zybkiewicz, aby w ten sposób pamiątkowy zabytek uchronić od zagłady.

Koszttem wydziału krajowego rozpoczęto pracę, choć bardzo powolną i odnowiono kilka pokoi, w których utrzymały się ozdoby architektoniczne i dekoracyjne jako pamiątki dawnej sztuki w Polsce. Praca ta, choć już do dawnych doprowadziła rezultatów,

została na nowo przzerwana i zniszczona.

Oto w królewskie komnaty wpada żołnierz Kaukazu i Uralu; niszczy, co jeszcze mogło mieć jakąkolwiek wartość historyczną. Gipsowe sztukaterje i rzeźby znalazły się na podłodze, obrazy, wydarte ze sufitów i ścian, a pokrajane w paski, walały się i gnily po okolicznych ogrodach; suto złożone drewniane posągi Apollina i Djany potraciły głowy i ręce.

Zamczysko, które nawet podczas prac restauracyjnych nie miało nigdy w samym Olesku nikogo, ktoby się niem na miejscu opiekował, ktoby w niem mieszkał, lub chronił przed uszkodzeniem, przedstawia dziś widok bezludnego pustkowia, w którym okoliczne pastuszki i w szabas bawiące się dzieci wyprawiają harce, wytłukają szyby, wydzierają z dachów dachówki do płoszenia gnieźdzących się sów, a krowy z miasteczka, pasące się po ogrodach i szkarpach, obgryzają jedyne dziś może ozdoby zamku, bo biały bez i woniejący jaśmin.

Niema dziś już po co jechać do Oleska, niema po co iść do odartego zamku, chyba po to, aby móż się przekonać, że są przecież «lacrimae rerum».

Dodajmy, że podczas obecnej rosyjskiej ofensywy we wschodniej Galicji, front znowu przebiega gdzieś w pobliżu Oleska, łatwo więc zdarzyć się może, że po cennej pamiętce narodowej nie zostanie kamień na kamieniu.

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

### Zamienny kurs rubla.

«Wiln. Ztg.» (№ 143) pisze: Urzędowy kurs rubla, który obowiązuje w stosunkach ze wszystkimi kasami rządowymi przy zamianie rubli na marki, a także marek na ruble został ustalony na przyszłość za pomocą rozporządzenia Naczelnego Dowódcy Wschodu z dn. 27/IV 1916 na 1 rb. = 1,75 marek.

W operacjach finansowych banków niemieckich kurs rubla chwilowo wynosi 180—184 marki.

W związku z tem zostało wydane nowe rozporządzenie Naczelnego Dowódcy Wschodu, które brzmi w sposób następujący:

### Rozporządzenie.

Wymiana rubli może być skuteczniana przez wszystkie banki, kasy oszczędności i kantory zamiany tylko według kursu banków niemieckich, ogłaszanego codziennie w gazetach.

Kto sprzedaje rubla według kursu wyższego, lub według niższego je nabywa, ukarany będzie pieniężnie

do wysokości 30.000 marek. Nadto może być wyznaczona jeszcze kara więzienia do 3 lat.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w siłę z chwilą ogłoszenia.

Kwarta główna 5 czerwca 1916 r.

Naczelnny Dowódca Wschodu  
pod. von HINDENBURG  
Generał-feldmarszałek.

## KRONIKA

### CALENDARZ.

Dziś: Wita i Modesta.

Jutro: Benona i Justyny.

Pojutrze: Innocentego.

Wschód słońca—o g. 3 m. 24

Zachód słońca—o g. 8 m. 40

### Z WILNA.

— **Przytułek dla żebraków.** Specjalna komisja wyłoniona przez Naczelnika m. Wilna z udziałem Prezesa Kuratorjum p. Jankowskiego, oraz członka Rady Miejskiej p. Niedziałkowskiego, zwiedzała zabudowania koszar Antokolskich, gdzie projektowanym jest utworzenie specjalnego przytułku dla żebraków.

Komisja uznała lokal koszarowy za zupełnie się nadający do urządzenia przytułku, do którego mają być lokowani żebracy rozmaitej kategorii.

Przytułek obliczony na 300 osób ma obejmować dwa działy. W jednym mieścić się mają żebracy zdolni do pracy. W dziale tym stosowaną więc będzie praca przymusowa.

Dział drugi przeznaczony jest dla osób niedołężnych i schorowanych, którzy z konieczności zmuszeni byli uprawiać proceder żebraczy.

W przytułku mają być zastosowane wszelkie nowoczesne urządzenia higieniczne.

Prace przygotowawcze — już rozpoczęto.

— **W sprawie wypłaty zapomóg.** Powołują się na decyzję Rady Wileńskiego Kuratorjum Miejskiego nad biednymi — Prezes Kuratorjum zawiadomił pp. Prezesów okręgowych, że w celu racjonalniejszego i systematycznego wypłacania zapomóg, udzielanych przez organizacje okręgowe — uchwalono:

1. Z dniem 1-go lipca r. b. wypłaty zapomóg perjodycznych, lub miesięcznych dokonywać w biurze ogólnych wypłat Kuratorju (Pokój № 12). — W tym celu sporządzone być mają dokładne spisy biednych, otrzymujących zapomogę miesięczną, zaopatrzone podpisem prezesa Okręgu.

2. Wypłaty zapomóg jednorazowych muszą się odbywać na posie-

deniach okręgowych w dni oznaczone przez Radę Okręgu. Zapomogi udzielić należy bezpośrednio biednym. W razach zaś wyjątkowych, niecierpiących zwłoki, zapomogi mogą być przesyłane biednym za pośrednictwem Kuratorek okręgowych.

Na posiedzeniu wspólnem z prezesami okręgów wnioski powyższe zostały omówione i przyjęte do wykonania.

### — Spełnienie obowiązku.

Każdy z nas, kto nie jest analfabeta, zawdzięcza to nauczycielkom. Każdy też, kto jest szlachetnym, musi poczuwać się do obowiązku ulżenia doli nauczycielek samotnych, bezdomnych i starych. Loterja fantowa na Schronisko nauczycielskie, dać im musi kawałek chleba, gdyż mają go tylko na dwa miesiące. Społeczeństwo wileńskie robi dużo dla swoich, niewątpimy, że poprze też i ten cel, który każdemu polskiemu sercu jest tak bliski.

Loterja odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Cielętniku przy cukierni, od godz. 12 w połud. do 9-ej wieczorem. Organizatorkami jej są panie: Marszałkowa Romerowa, Marja Jeleńska i Julja Rodziewiczowa. O nadsyłanie fantów uprasza się łaskawe firmy i osoby prywatne od dzisiaj (we wtorek) w popołudniowych godzinach do Konwiktu (Święto-Michałski) lub do pań organizatorek. Pomagać w urządzeniu i zbieraniu fantów, chyba najgorliwiej będzie młodzież, która nie zawodzi nigdy tam, gdzie idzie o cel szlachetny, o uszanowanie ideałów poświęcenia, i okazanie wdzięczności za otrzymaną pomoc w rozwoju umysłowym.

— **Wieczorek dramatyczny** grona młodzieży rzemieślniczej. W niedzielę dn. 18 bm., w sali b. klubu Poleskiego (ul. Wronia № 5), odbędzie się wieczorek dramatyczny grona młodzieży rzemieślniczej. Program stanowią: bardzo wesoła komedia w 1 akcie Walewskiego p. t. «Farbiarze», deklamacje i monolog. Początek o godz. 6-tej.

Bilety nabywać można w księgarni «Kultura» (Wileńska 36) zaś w dzień przedstawienia w kasie sali.

— **Niedoręczone listy.** J. Quis, J. Kantor, Jankiel Geld, Zenia Żurkun, Frau Liebe Zigielnitzki, A. Arsieniew, Fraulein Wodoklis.

## Litwa i Ruś.

### Z Bystrzycoy.

Od prezesa Bystrzyckiego Komitetu niesienia Pomocy Ofiarom Wojny otrzymujemy z prośbą o wydrukowanie co następuje:

Na Bystrzycki Komitet N. P. O. W. wpłynęły w maju następujące ofiary: Polskie Towarzystwo Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny 500 m., Helena Kalenkiewiczowa 50 m., Anna Kalenkiewiczówna 10 m., Maciej Kalenkiewicz 10 m., Anna Mineykowa 25 m., Józef Mineyko 200 m., J. B. Ks. Administrator Michałkiewicz 500 m., Hr. Z. Platerowa 5 m., Bezimiennie 5 m., Bezimiennie 1 m., Bezimiennie 1 m., Ludwik Mineyko 100 m., Pol-

skie Towarzystwo N. P. O. W. 648 sztuk ozdoby i bielizny.

Wilno, 12/VI 1916 r.

Prezes Jan Kalenkiewicz.

## Rozmaitości.

\*\*\* **Szkoły podziemne w Reims.** Jak wiadomo z telegramów, Reims jest prawie codziennie bombardowane, to też ludność tamtejsza pędzi swe życie przeważnie w podziemiach i piwnicach. Nauczyciele w Reims odbywają w dalszym ciągu lekcje w szkołach urządzonych w piwnicach i dają możność pobierania nauki 1300 dzieciom. Rząd francuski ma ich specjalnie za to wynagrodzić.

\*\*\* **Papier z trawy.** Jak donoszą, amerykański departament rolnictwa w Stanach Zjednoczonych bardzo żywo zajmuje się obecnie próbami wyrobu papieru z pewnego rodzaju trawy, rosnącej na brzegach oceanu Spokojnego i w Meksyku. Próby dały doskonałe wyniki, a papier wyrobiony z trawy, niczem się nie różni od zwykłego. Natomiast ujemną stroną nowowyrobnego z trawy papieru stanowi okoliczność, iż do wybielenia go potrzeba znacznie więcej specjalnego proszku.

\*\*\* **Gwiazda pokoju.** W Manheimie zauważono niedawno już wczesnym popołudniem wspaniałe błyszcząca na niebie gwiazdę wieczorną, co dało powód do wielkich zgiewisk ulicznych. Ludzie ochrzycili ją zaraz «gwiazdą pokoju». Astronomiczne badania stwierdziły już dawniej, że największą jasność tej gwiazdy przypada co 8 lat. I tak, 21 czerwca 1716 r. uważali ją ludzie w Londynie za cud i zapowiedź nieszczęścia. Z powodu podniecenia umysłów przyszło nawet wtedy do rozruchów. W r. 1750 powtórzyły się w Paryżu podobne sukcesy ciemnych tłumów, tak, że policja musiała z bronią w ręku oczyszczać z ludzi place i ulice. Gdy Dyrektorjum w Paryżu wydało na cześć generała Bonapartego — późniejszego cesarza — ucztę, zauważyło pospólstwo uliczne przypadkowo jasno świecąca w biały dzień gwiazdę Wenus i poczytało ją za gwiazdę szczęścia dla zdobywcy Włoch. Bonaparte umiał też sprytnie wyzyskać zabobonność ludzi — dla swych celów.

\*\*\* **El-Arisz.** Poemat Słowackiego «Ojciec Zadumionych» popularyzował w Polsce nazwę miejscowości arabskiej El-Arisz. Miejscowość ta, jak świadczą komunikaty wojenne, świeżo nabrała znaczenia w walkach angielsko-tureckich.

«El-Arisz» znane już było w starożytności i nazywało się wtedy «Rhinocolura», stanowiąc najbardziej na północny wschód wysuniętą osadę Egiptu. Nazwa «Rhinocolura» pochodzi od zbrodniarzy z odciętymi nosami, których tam osiedlano. Osobliwym zrzędzeniem losu, żołnierze angielsko-australcy, którzy tam dziś walczą, są również potomkami pierwszych osiedleńców wielkiej pierwotnie kryminalnej kolonii w Australji. O Rhinocolura, jako osadzie wojennej i handlowej, wspominają liczni pisarze starożytni, jak Liwjuż, Dyodor, Seneka, Josephus i inni.

## OFIARY

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Na Schronisko Nauczycielek.

Dr. Jabłonowski Władysław 20 m., Jakimowicz Piotr 1 m.

## PAPIERY PROCENTOWE

i kupony chcę knpić. Sklep tabaczný „R. Markusa“, róg Tatarskiej i Ś-to Jerskiej. 514

## TŁUMACZENIE PLENIPOTENCJI

515 po niemiecku na maszynie. Biuro I. Karlima Trocka № 20.

## PAPIERY PROCENTOWE,

akcje, kupony procentowych papierów, kupuję. Zaul. Ś-to Michalski 10, w biurze LAZARA SEGALLA, do 10 r. i od 3—8 wieczór. 512

## PAPIERY PROCENTOWE I KUPONY

także biżuterję kupuję. Józef Kędziński, Bonifraterska (Siemionowska) 2—2. 492

## Kupuję

cenności, perły i drogie kamienie, antyki i sztuczne zęby. Placę najwyższe ceny. Tatarska 20—17. 513

## Były pruski poddany

złatwia: prośby, polania, tłumaczenia, korespondencje, rejestracje poniesionych strat, porady. Karzewski, Zawalna II, od 9—1. 498

### DO SPRZEDANIA

koza duża ze świeżem mlekiem, także harmonja wiedeńska. (Botaniczna) Królewska № 1 w kawiarni pod «Sokołem». 511

## Introligator

B. Aleksandrowicz Tatarska II, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.

## „POWŚCIAĞLIWOŚĆ I PRACA“

Zakłady wychowawczo-rzemieślnicze dla dziatwy obojga płci.

### PRACOWNIE:

**Stolarnia** z oddziałami tokarskim i rzeźbiarskim przyjmuje obstalunki na wszystkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa od drobnych sprzętów domowego użytku do całkowitych umeblowań domów, biur, magazynów etc. okna i drzwi.

**Slusarnia** wykonuje balustrady, ogrodzenia, okucia domowe, oraz reperacja i pobiałę naczyń kuchennych.

**Koszykarnia** wykonuje kosze rynkowe, podróżne, dla domowego użytku, oraz meble.

Pracownia szewska wykonuje obuwie na drewnianych podszwach.

Adres: Stefańska 41-37. Przy składach skład mebli i okuć gotowych.